

27.01.1978

## W<sup>861</sup>Figarze" — nowe twarze

W przedstawieniach „Wesela Figara” Mozarta na scenie Krakowskiego Teatru Muzycznego ukazały się ostatnio wśród solowych wykonawców nowe postacie — i to w rolach pierwszoplanowych.

Szczególnie zaciekać mógł tu melomanów występ Jadwigi Romańskiej, która w kreowaną przez siebie postać Hrabiny wniosła wokalny artyzm i czystość mozartowskiego stylu. Miłą scenicznie i dobrze śpiewającą Zuzanną była Teresa Wessely. Bardzo korzystnie, tak pod względem wokalnym, jak i aktorskim zaprezentował się Wincenty Głodek, jako Hrabia Almaviva. Ruchliwym scenicznie Figarem był Wojciech Jan Smietana: partia ta raczej nie leży w typie wokalnym tego śpiewaka, brzmienie głosu było tu zbyt kameralne. W partii pania Cherubina mezzosopranistka Zofia Jabłońska wykazała wartościowe walory głosowe; z pożytkiem byłaby tu dalsza praca nad wyrazistością dykcji. Po-

śród wykonawców mniejszych ról upamiętniła mi się korzystnie jeszcze Stefania Zacharjusz, jako — dysponująca głosem o szerokich możliwościach i zasięgu — Marcelina.

Po raz pierwszy w naszej Operze w przedstawieniu mozartowskim batuta kapelmistrzowska znajdowała się w ręku przedstawicielki pięknej płci. Agnieszka Kreiner, kierująca muzycznie niedawnym spektaklem „Wesela Figara” utrzymywała całość: solistów i zespoły w dobrym porządku, prowadziła muzyczny nurt opery energiczną i pewną ręką. Występ ten na pewno był udany. A propos: w braku tradycji i obyczajów warto by pomyśleć, jaki powinien być strój pani-dyrygenta: czy uroczysty, w stylu fraków panów-dyrygentów, czy też swobodny, przypominający ubiór spacerowo-wczasowy? Osobiście opowiadam się za tym pierwszym!

JERZY PARZYŃSKI